



Klasy olimpijskie...

MISTRAL

Andrzej Napierkowski

Regaty windsurfingowe nie muszą być nudne dla widzów. Deska Mistral jest bardzo szybka, wymaga najwyższych umiejętności żeglarskich, świetnej sprawności fizycznej. A wyścigi Mistrali są niezwykle efektowne.



Choć już w latach siedemdziesiątych rozwój windsurfingu, jako popularnej dyscypliny żeglarskiej, był bardzo dynamiczny, to na dostanie się na arenę olimpijską deska z żaglem musiała czekać aż do roku 1984. Wówczas, w Los Angeles, odbyły się pierwsze regaty olimpijskie w monotypowej klasie

Winglider. Podobnie, jak w przypadku wielu innych klas regatowych, konserwatywne władze Międzynarodowego Związku Żeglarstwa Regatowego (IYRU), bardzo niechętnie dopuszczały do głosu nowe rozwiązania. Deska z żaglem została oficjalnie uznana za żaglową jednostkę sportową dopiero w roku

1977. Trzy lata później nominacje do grona międzynarodowych klas jako pierwsze otrzymały Windsurfer i Winglider.

Dopiero jednak osiem lat po debiucie Winglidera po raz pierwszy zorganizowano osobne regaty dla kobiet - w nieco nowszej klasie Division II Lechnera, na której mężczyźni ścigali się już w Seulu, w roku 1988.

Czas Mistrala

Po igrzyskach hiszpańskich pojawiło się wiele nowych koncepcji dotyczących windsurfingowej klasy olimpijskiej oraz formuły rozgrywania regat. Okazało się, że sprzęt Lechnera jest powolny, nie nadaje się do widowiskowego żeglowania w ślizgu. Na dodatek trasy zawodów ograniczone były dla wszystkich klas do kształtu trójkąta olimpijskiego - o boku równym 1,2 Mm, składające się niezależnie od siły wiatru z czterech halsówek, czterech baksztągów i jednego fordewindu. Traciła na tym widowiskowość wyścigów, a zwłaszcza ich atrakcyjność dla telewizji. Konieczne stało się więc wprowadzenie nowej, lekkiej i nowoczesnej deski, a także opracowanie nowych kształtów tras.

Klasą spełniającą większość warunków okazała się monotypowa konstrukcja produkowana przez firmę Mistral. Nie obyło się oczywiście bez dyskusji. Z uwagi na parametry techniczne (długość - 3,72 m; pojemność - 235 l.; powierzchnia żagla - 6,6 lub 7,4 m²) nie wszyscy zawodnicy mają jednakowe szanse. Jednak z powodu braku lepszego rozwiązania stanęło na tym, że w Savannah wyjdzie na wodę Mistral One Design. Później miała nastąpić zmiana, ale nie nastąpiła.

Wyrównać szanse

W tym miejscu trzeba przyznać, że decyzja przy wyborze windsurfingowej klasy olimpijskiej nie była łatwa. W odróżnieniu od łódek, w przypadku których bardziej liczą się umiejętności żeglarskie niż siła i ciężar zawodników, przy wyborze kla-



Dzięki nowoczesnej konstrukcji Mistral może żeglować znacznie ostrzej od innych klas olimpijskich (fódek)

sy deski w praktyce zawsze jakaś grupa zawodników będzie faworyzowana. Druga sprawa to gwałtowny rozwój technologii; każdego roku bowiem powstają nowe modele desek, pędników, osprzętu.

Tak więc przy kwalifikowaniu sprzętu do regat olimpijskich powinno się brać pod uwagę następujące elementy:

1. Czy proponowana klasa nada się do sprawnego i bezpiecznego

żeglowania w warunkach wietrznych (2-7 B);

2. Czy cena sprzętu jest przystępna dla zawodników ze wszystkich krajów;

3. Czy producent jest w stanie wyprodukować w odpowiednio krótkim czasie wystarczającą liczbę kompletów;

4. Czy na danym zestawie (deska + żagiel) będą mogli rywalizować zawodnicy o różnych warunkach

fizycznych (na igrzyskach nie ma podziału na wagi, jak np. w klasie Raceboard).

Z punktu widzenia idei olimpijskiej ostatni element wydaje się najistotniejszy i dlatego możemy się spodziewać, że wszelkie zmiany w windsurfingu olimpijskim będą dotyczyły uniwersalizacji sprzętu.

Deska Mistral One Design, pod każdym względem przewyższa poprzedniczkę – jest płaska, stosun-



Fot. Andrzej Napierkowski

Każdym regatom towarzyszy kolorowy portowy „bałagan”

Z mocnym poparciem spotkała się więc propozycja, aby podczas regat olimpijskich w Sydney, w roku 2000, Mistral One Design został zastąpiony wynalazkiem ostatnich lat - Formułą 42. Możliwość używania dwóch desek o różnej długości (pojemności) i czterech żagli o różnych powierzchniach, powinna dać równe szanse żeglarzom mającym różne warunki fizyczne. Jednak mimo usilnych starań nic z planowanych zmian nie wyszło. Na ostateczny wyrok w tej sprawie miało wpływ wiele czynników (last but not least bardzo silna pozycja firmy Mistral).

Olimpijskie nowości...

Bez wątplenia regaty olimpijskie w dotychczasowej formie nie zdawały egzaminu jako impreza przyciągająca media, a tym samym oczywiście pośrednio reklamodawców. We współczesnym sporcie koszty uprawiania każdej dyscypliny z dnia na dzień rosną. Trudno się więc dziwić, że nawet taki czysty sport jak żeglarstwo i takie wyidealizowane zawody jak igrzyska olimpijskie ulegają komercjalizacji. Przy tym żeglarstwo jest jedną z najdroższych dyscyplin olimpijskich i przysparza organizatorom wiele problemów natury technicznej. Nie było więc wyjścia - podjęto decyzje, zmierzające do u-

trakcyjnienia olimpijskich regat żeglarskich w oczach przeciętnego oglądacza, starając się nie szkodzić ich poziomowi sportowemu...

„Regaty olimpijskie nie muszą być nudne” - efektem tej myśli była „instrukcja obsługi” pierwszych igrzyskowych regat w klasie Mistral, które odbyły się u wybrzeży Savannah. Oto jej główne punkty:

1. Wyznaczono tylko trzy obszary, na których wytyczano trasy zawodów. Wszystkie były położone możliwie blisko brzegu, aby publiczność i media nie miały kłopotów z bezpośrednią obserwacją sytuacji na trasie. Poszczególne konkurencje były rozgrywane w różnych obszarach, w zależności od indywidualnych potrzeb klasy.

2. Limitowany był czas trwania wyścigu, a nie jak dotychczas długość trasy - dzięki czemu regaty zostały przeprowadzone sprawnie (wyścig w klasie Mistral miał trwać maksymalnie 35 minut). W związku z tym organizatorzy mogli również przeprowadzić więcej wyścigów niż podczas igrzysk w Barcelonie.

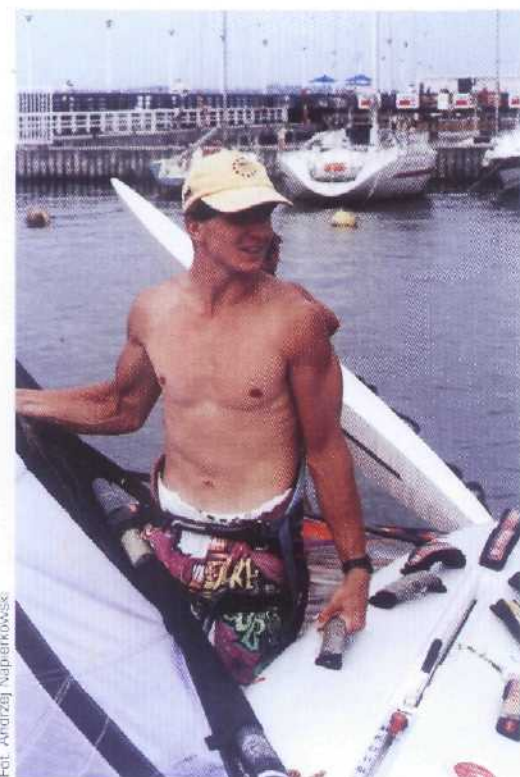
3. Ostatniego dnia regat odbył się tylko jeden wyścig. Ten przepis ma duży wpływ na podniesienie wagi biegu finałowego, a także eliminuje problem rozpatrywania już po zakończeniu zawodów protestów dotyczących wyścigów wcześniejszych.

kowo lekka, a zmienna powierzchnia żagla jest tak dopasowana do jej parametrów, że bez większych kłopotów radzą sobie zawodnicy o małej wadze ciała przy silnych wiatrach i ciężcy przy słabych. Bez większych kłopotów, nie znaczy jednak - bez kłopotów. Gdy podczas regat dominują bardzo silne lub bardzo słabe wiatry, warunki jeszcze przed startem faworyzują jakąś grupę zawodników.



Fot. arch. „Rejsu”

Do igrzysk w Atlancie Dorota Staszewska przygotowywała się pod okiem trenera Andrzeja Piaseckiego



Fot. Andrzeja Napierkowskiego

Nasz człowiek „metalowiec” przed regatami w Savannah

5. Zamiast rozgrywania 10-16 wyścigów równoważnych (jednakowo liczących się do klasyfikacji generalnej), postanowiono przeprowadzić regaty systemem eliminacji *L* repasażami. W ten sposób zawodnicy, którym nie powiodło się na początku, na przykład z powodu awarii sprzętu lub falstartu, mogą powrócić do grupy najlepszych.

...I lepsze wrogiem dobrego

Do tego miejsca wszystko w porządku... Proponowana dalej metoda rozgrywania wyścigów i repasaży była tak skomplikowana - np. „dzień trzeci - zawodnicy, którzy odpadli po pierwszym półfinale (70%) startują, w trzech wyścigach drugiego półfinału z 40% najlepszych z pierwszego repasażu; 15% najlepszych awansuje do finałów” - że... zawody w Savannah rozegrano w końcu według formuły tradycyjnej: 16 wyścigów (po trzy wyścigi przez pierwszych pięć dni i jeden ostatniego dnia), z których każdy trwa 35 minut. Wiadomo już także, że - na szczęście - podczas następnych igrzysk nie zostaną wprowadzone żadne istotne zmiany.

Nowe trasy

Postanowiono, że trasy wyścigów będą wytyczone tak, aby zawodnicy mieli możliwie równe szansę na całym dystansie. W zależności od siły wiatru przewidziano dwa rodzaje tras.

Pierwsza - „na wiatr-z wiatrem” - z podwójną bramką o szerokości pięciu długości deski. Wariant ten jest przewidziany dla wiatru o prędkości mniejszej niż 12 węzłów.

Druga-z jedną bramką-oraz trasa olimpijska W przy wiatrach o prędkości przekraczającej 12 węzłów.

Warto zwrócić uwagę, że zdecydowanie zwiększono liczbę boków na kursach z wiatrem. I słusznie, bo najciekawsza walka rozgrywa się właśnie na nich. Znakomitym pomysłem było także wprowadzenie finiszu na kursie pełnym (baksztąg lub fordewind). Dzięki temu widzowie mogą przyglądać się rywalizacji na ostatnich metrach rozgrywanej z pełną prędkością.

Wprowadzono najprostszy system punktacji - tzw. małe punkty. Zgodnie z nim, pierwszy zawodnik w wyścigu otrzymuje jeden punkt, drugi - 2, trzeci 3 itd.

Technika i taktyka

Tu warto zwrócić uwagę na kilka elementów. Przede wszystkim żeglowanie na desce pod wieloma względami nie różni się od żeglowania na łódce. Nasi olimpijczycy - Dorota Staszewska i Mirek Małek - rozpoczęli karierę od Optymista. Właśnie ta „szuflada” nauczyła ich, co to jest wiatr, z jakiego wieje kierunku, jak się z nim obchodzić... Opowiedziała im, w jaki sposób walczyć z rywalkami i zajmować wysokie lokaty.

Różnice oczywiście występują. Przede wszystkim, jak wiadomo, na desce żeglujecie się w pozycji stojącej. Inna jest technika wykonywania zwrotów. Przy sztagu w momencie, gdy deska przechodzi linię wiatru, zawodnik, nie puszczając bomu obchodzi z przodu maszt dookoła, a następnie silnym pociągnięciem układa pędnik do nowego halsu. Operacja jest trudna. Wymaga dużej sprawności fizycznej i koordynacji ruchowej. Podczas rufy natomiast, żeglarz jadąc z wiatrem, puszcza pędnik, by mógł z przodu deski przekroczyć linię wiatru, a następnie musi bardzo szybko zebrać go bomem do właściwej pozycji.

Podczas zawodów windsurfingowych, także olimpijskich, dopuszcza się „pompowanie”, czyli pracę pędnikiem w celu zwiększenia prędkości jednostki. Podczas regat słabowiatrowych zdarza się, że zawodnicy pompują praktycznie cały czas trwania wyścigu. Dlatego bardzo istotne jest przygotowanie fizyczne i wytrzymałościowe. Mięśnie ramion, klatki

piersiowej, pleców, muszą być przygotowane na wielogodzinne zmagania z siedmiometrowym trójkątem żagla, falami i oczywiście grupą znakomitych rywali.

Przepisy regat windsurfingowych od przepisów obowiązujących w innych klasach żeglarskich różnią się nieznacznie. Najważniejszym odstępstwem jest tu zasada, że deska ma prawo dotknąć znaku kursowego (boi).

Regulacje

W przypadku deski olimpijskiej, podobnie jak w innych odmianach sprzętu windsurfingowego, liczba regulacji jest stosunkowo mała. Przy najmniej w porównaniu z wieloma łódkami.

Kształt i naprężenie żagla można tu regulować na dwa sposoby: po bomie i po maszcie, a także poprzez zmiany napięcia rotatorów - zastępujących tu tradycyjne listwy.

Szyna, po której można przesuwac maszt w osi podłużnej deski, daje możliwość dopasowania środka oporu i indywidualnych potrzeb zawodnika. Ogólna zasada jest taka, że wraz ze wzrostem wiatru, pędnik przesuwa się ku tyłowi. Działanie ta-

kie sprawia, że deska staje się pozornie krótsza. Regulacje tę stosuje się także podczas zmian kursów.

Ostatnim regulowanym elementem jest położenie obrotowego miecza, którego powierzchnię czynną przy kursach pełnych zawodnik redukuje do zera, lub - w przypadku silnego wiatru i wysokiej fali - tylko częściowo. Dokładnie tak, jak się to czyni na łódkach mieczowych.

Wszelkie inne regulacje są zbędne. Dzieje się tak dzięki przegubowemu mocowaniu masztu, czyli wynalazkowi, który umożliwił powstanie windsurfingu. Żeglarz może się przemieszczać po pokładzie Mistrala bez ograniczeń. Trzymając w rękach bom, może ustawić pędnik w stosunku do wiatru dokładnie tak jak potrzebuje. Nie ma żadnych ograniczeń. Dzięki temu deska olimpijska może żeglować na wiatr znacznie ostrzej niż inne klasy olimpijskie (łódki).

Atlanta i Sydney

W regatach olimpijskich rozgrywanych u wybrzeży Savannah, brała udział para polskich zawodników. Dorota Staszewska zajęła znakomite szóste miejsce. Mirosławowi Małkowi niestety tak dobrze się nie powiodło, ale jedenastą lokatę w gronie czterdziestu sześciu najlepszych deskarzy świata należy uznać za bardzo dobrą.

Do Sydney nasza reprezentacja mistralowa pojedzie w zmienionym składzie. Tak zdecydowały eliminacje. W gronie pań wystartuje zawodniczka z Sopotu - Ania Gałeczka, a z mistrzami deski z żaglem będzie się zmagał jej kolog, Przemek Miarczyński. Oboje zaczęli karierę w klubie SKŻ pod okiem takich znakomitości jak Maciej Dziemiańczuk, Roman Budziński i inni doświadczeni żeglarze. Obecnie, jako członkowie narodowej kadry olimpijskiej, trenują pod opieką wielkiej klasy zawodnika i szkoleniowca, Pawła Kowalskiego. W roku przedolimpijskim Ania i Przemek we wszystkich najważniejszych imprezach zajmowali lokaty w ścisłej czołówce. Możemy mieć więc nadzieję, że po ostatecznych szlifach formy, w Sydney zajmą miejsca, na jakie zasługują. A zasługują na... spełnienie marzeń.



Fot. Marek Stodownik

Barbara Kendall - najbardziej utytułowana deskarzka świata



Fot. Marek Stodownik

Loi Shan Lee - mistrzyni olimpijska 1996



Fot. Marek Stodownik

Aaron McIntosh - 1. miejsce w światowym rankingu 1999

MISTRAL ONE DESIGN

długość	3720 mm
szerokość	635 mm
powierzchnia żagla	6,6/7,4 m ²
pojemność	235 l



Fot. Marek Stodownik